



tekst

BARTOSZ RUMIŃSKI

redaktor wydania

Kampania przed wyborami samorządowymi nabiera tempa. Kandydaci na szefów miast licytują się, kto ma więcej do zaoferowania mieszkańcom. Jeden obiecuje darmowy internet, drugi – lepszą komunikację, trzeci – stawia na infrastrukturę. A zwyczajny obywatel może czuć się jedynie omamiony nawałnicą deklaracji. Co zrobić, by temu zaradzić? Można wybrać się na spotkanie z którymkolwiek z kandydatów i poznać szczegóły jego programu. Zachęcam do aktywnego uczestnictwa w tego typu wiecach. Samorząd jest przecież dla mieszkańców, a nie dla polityków.

Na ciepły posiłek kuchni Bractwa Miłosierdzia im. św. Brata Alberta każdego dnia **czeka nawet pięciuset ubogich**. Koszty przygotowania posiłku jednak stale rosną, a organizacja ma coraz mniej pieniędzy.

Zeby nikt nie musiał być głodny, bractwo przez trzy dni zbierało pieniądze w ramach akcji „Podziel się chlebem”. W kilku lubelskich marketach od 8 do 10 października z zaplombowanymi puszkami kwestowali wolontariusze i młodzież z lubelskich szkół średnich. Udało im się zebrać 1734 zł. Potrzeby są jednak ogromne. – Drastycznie spadła nam ilość darowizn, a środki pozyskane z 1 procentu podatku są o 50 tys. zł niższe niż w ubiegłym roku – tłumaczy prezes bractwa Wojciech Bylicki. – Bardzo



Podczas każdej zbiórki kwestarze bractwa noszą identyfikatory

brakuje nam artykułów żywnościowych. Darowizny od rolników są minimalne, więc większość potrzebnych produktów musimy kupować. – dodaje.

Z kuchni bractwa korzystają osoby ubogie, długotrwale bezrobotne, emeryci i renciści, rodziny wielodzietne, matki samotnie wychowujące dzieci, a także bezdomni. Koszt symbolicz-

nego talerza zupy dla jednej osoby to 2,50 zł.

W akcję można włączyć się, wpłacając pieniądze na konto Bractwa Miłosierdzia. Można również wziąć udział w kolejnych zbiórkach (15–17 i 22–24 października). Szczegóły oraz blankiety wpłat dostępne są m.in. na pocztce oraz na stronie www.albert.lublin.pl.

Joanna Mazurek

X Dzień Papieski



Tysiące wolontariuszy we wszystkich parafiach diecezji prosiło o wsparcie funduszu stypendialnego Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Wszystko w ramach tegorocznego Dnia Papieskiego. Program stypendialny dla najbardziej potrzebującej młodzieży to jedno z wielu dzieł Fundacji, zapoczątkowane w 2000 roku. Jest to pomoc długofalowa – od gimnazjum, poprzez naukę w liceum i okres studiów – zarówno materialna, jak i informacyjna. W ten sposób Fundacja nie tylko wyrównuje szanse edukacyjne i wymazuje „białe plamy” z mapy cywilizacyjnego rozwoju Polski, ale również buduje kapitał intelektualny, tworząc elity.

brum

LUBLIN, 10.10.2010 R. Dzięki zaangażowaniu wolontariuszy, co roku udaje się zebrać pieniądze na stypendia

Z wizytą u miłosiernych



KRAŚNIK. W parafii pw. Miłosierdzia Bożego odbyła się uroczystość odpustowa ku czci św. Faustyny. Z tej okazji wiernych odwiedził, przywitany chlebem i solą (na zdjęciu), abp Józef Życiński. Po Mszy św. metropolita lubelski rozmawiał z radą parafialną i osobami najbardziej zaangażowanymi w budowę kościoła. A warto dodać,

że świątynia – w stanie surowym – powstała w zaledwie 18 miesięcy. Arcybiskup zobaczył się z dziećmi, które przyniosły do poświęcenia swoje tornistry i przybory szkolne, a także różańce. Spotkał się też z młodzieżą i jej duszpasterzem, ks. Zbigniewem Cąkałą. Wskazał, że droga do Boga prowadzi przez modlitwę i sakramenty święte.

Trochę Euro 2012 na Lubelszczyźnie

PUŁAWY–KAZIMIERZ DOLNY–NAŁĘCZÓW. Oferta tych trzech miejscowości znalazła się w katalogu centrów pobytowych na Euro 2012 rekomendowanych przez UEFA. Oznacza to, że prawdopodobnie będzie tam stacjonować któraś z drużyn biorących udział w turnieju. Proces wyboru centrów do oficjalnego katalogu UEFA trwał ponad dwa lata. Kandydatury przedstawiło 160 ośrodków i, po dokonaniu wstępnej weryfikacji, jako propozycje przyjęto 110 ofert. W czerwcu 2009 r. wytypowano 60 kandydatur, a 1 października br. przedstawiono 21 zwycięzców, których oferty znalazły się w katalogu.

Chrystusowiec z Poznania

MILEJÓW. W parafii pw. Wniebowzięcia NMP zjawił się niezwy-



Ks. Mariusz Sokołowski TChr opowiadał o pracy misjonarzy polskich emigrantów

ki gość. Ks. Mariusz Sokołowski z Duszpasterstwa Powołań Chrystusowców, głosząc kazania, dzielił się spostrzeżeniami dotyczącymi istoty powołania. Zachęcał do modlitwy za kapłanów oraz o nowe powołania kapłańskie i zakonne. Mówił zarówno o księżach, którzy na co dzień posługują w swoich parafiach, jak i tych, którzy pełnią posługę poza granicami kraju. – Poza Polską pracuje i mieszka dzisiaj ponad 20 milionów Polaków – podkreślił. Mówił o pracy misjonarzy polskich emigrantów, o tym, że rozsiani są oni na wszystkich kontynentach i o tym, że chrystusowcy starają się dotrzeć do każdego rodaka. Więcej na www.chrystusowcy.pl.

Akcja „Gimbus”

REGION. Zakończyły się kontrole stanu technicznego autobusów dowożących dzieci do szkół. Przeprowadzali je wspólnie policjanci, inspektorzy ITD, wizytatorzy kuratorium pojazdów przewożących dzieci i młodzież. Kontroli podlegały stan techniczny autobusów, uprawnienia i trzeźwość kierujących oraz sposób zapewnienia opieki uczniom podczas przejazdu. O wynikach kuratorium poinformuje m.in. dyrektorów szkół.

Folklorystyczne dzieła

KRASNYSTAW. Wojewódzki Przegląd Twórczości Ludowej rozstrzygnięty. W trakcie finałowej gali wręczono nagrody w konkursie na sztukę ludową oraz ogłoszono werdykt i nagrodzono laureatów Konkursu Poetyckiego im. Sabiny Derkaczewskiej „Snuje się nitka życia przez świat”. Jury konkursu na sztukę ludową postanowiło przyznać grand prix Stanisławie Mące z Rożdżałowa, zajmującej się malarstwem, rzeźbą, wycinankarstwem i pisankar-

stwem. Do tego wręczono nagrody i wyróżnienia w dziewięciu kategoriach, m.in. malarstwie na szkle, garncarstwie czy plastyce obrzędowej i zdobniczej. W konkursie poetyckim jurorzy rozpatrzyli 15 zestawów wierszy i przyznali I nagrodę Halinie Graboś. Przegląd Twórczości Ludowej odbył się po raz czternasty i stanowi podsumowanie rocznej działalności artystycznej osób realizujących swoje pasje w różnorodnych obszarach sztuki ludowej.



Laureatów 14. Wojewódzkiego Przeglądu Twórczości Ludowej było tak wielu, że musieli ustawić się w kolejce do odbierania gratulacji

Nakręcone miasto

ŚWIDNIK. Czy wystarczy jedna minuta, by pokazać miejsce, gdzie się żyje? Musi. Miejski Ośrodek Kultury ogłosił konkurs na jednodominutowe filmy o Świdniku. Można je kręcić przy użyciu dowolnej techniki. Filmy należy zapisać w formacie avi na nośniku DVD. Takie płyty, opatrzone tytułem filmu, należy dostarczyć wraz z wydrukowaną oraz wypełnioną kartą zgłoszenia do „Strefy Sztuki” Miejskiego Ośrodka Kultury w Galerii Venus (II piętro) lub nadesłać pocztą na adres: Miejski Ośrodek Kultury, ul. Wyszyńskiego 14, 21-040 Świdnik (z dopiskiem „Nakręcone Miasto”). Materiały należy dostarczyć najpóźniej

do 19 listopada br. Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi podczas pokazu finałowego, który odbędzie się 3 grudnia. Szczegóły, regulamin i karta zgłoszenia znajdują się na stronie www.mok.swidnik.pl. Dla najlepszych filmowców przewidziano nagrody finansowe.

GOŚĆ LUBELSKI
lublin@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 20-950 Lublin,
ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2
TELEFON/FAKS (81) 534 61 36
REDAGUJĄ: ks. Krzysztof Podstawka
– dyrektor oddziału,
Agnieszka Gieroba, Bartosz Rumiński

W Lublinie odbywają się spotkania
w duchu Taizé

Kościół nie może być twierdzą



PATRYCJA JÓZWIK

Podczas czuwań można
oderwać się od zgiełku dnia
codziennego

W parafii pw. św. Maksymiliana Kolbego rozpoczął się cykl czuwań modlitewnych dla młodzieży utrzymany w atmosferze Europejskich Spotkań Młodych. Tegoroczny zjazd po raz pierwszy odbędzie się w Rotterdamie.

Piętnastogodzinne spotkania odbywają się w każdy piątek. Mają one charakter kontemplacyjny i mogą stanowić swego rodzaju alternatywę dla zwykłych weekendowych wypadów ze znajomymi. Przy dźwiękach kanonów z Taizé można się wyciszyć, oderwać od codzienności, a przede wszystkim poczuć częścią wspólnoty.

– Kościół nie może być twierdzą. Wspólnota pozwala nam łatwiej odnaleźć drogę do Boga. Dlatego serdecznie zapraszam do nas wszystkich spragnionych komunii – mówi proboszcz ks. Marek Sapryga.

Brakowało mi Boga

Na pierwsze spotkanie przyszło około 30 osób w różnym

wieku. Po modlitwie była wspólna herbata i poczęstunek. Luźna i niezobowiązująca atmosfera skłoniła niektóre osoby do przemyśleń. – Brakowało mi Boga, a potrzebuję Jego wsparcia – przyznał piętnastoletni Maciek. Trzydziestopięcioletnia Danuta stwierdziła, że młodzi często właśnie we wspólnocie czują się ważni, bo szukają akceptacji, a dzięki uwadze i wdzięczności innych ludzi rosną też w oczach Boga. Dwudziestoletniej Paulinie spotkania pomagają się natomiast wyciszyć, poczuć klimat wspólnoty, zastanowić się nad pewnymi sprawami, na które w tygodniu często nie znajduje czasu. Twierdzi, że atmosfera, muzyka oraz wystrój sprzyjają medytacji i kontemplacji. Z kolei trzydziestoosmioletni Dariusz pojawił się tam przypadkiem. Akurat przechodził obok kościoła i zobaczył światło. – Niedawno wyrwałem się z sekty. Do tej pory odczuwam tego skutki i dlatego staram się stale podążać za Chrystusem – wyznał.

Otwórzmy się na innych

W spotkaniach mogą brać udział również osoby niewierzące, poszukujące bądź wątpiące. – Te czuwania mają charakter ekumeniczny. Dialog i otwarcie się na innych jest szansą rozwoju dla naszej wiary – dodaje. Ale jak można zachęcić do przyjścia osoby, które nie wierzą w Boga? Odpowiedź na to pytanie odnajdujemy w słowach św. brata Rogera z Taizé: „W głębi człowieka tkwi tęsknota za obecnością, nieme pragnienie Komunii. Obyśmy nigdy nie zapomnieli, że to proste pragnienie Boga jest już początkiem wiary. Jeśli i w Tobie istnieje takie pragnienie, może właśnie Taizé pomoże Ci je zaspokoić?”

Oprócz piątkowych spotkań odbywają się także czwartkowe – z cyklu „Anatomia Mszy świętej” – zawsze o godz. 18. Jest to rodzaj warsztatów, gdzie można krok po kroku i dogłębnie poznać ideę nabożeństwa, by nauczyć się przeżywać je głębiej i piękniej.

Patrycja Józwik



Wśród darów przyniesionych do ołtarza były też zwierzęta

Pół wieku misji katolickiej na Czarnym Łądzie

Koza i skrzynka coca-coli

Od 50 lat polscy księża dbają o życie duchowe i codzienne potrzeby mieszkańców Mpunde w Zambii. W uroczystościach z okazji jubileuszu wziął udział biskup Artur Miziński.

Misja w Mpunde powstała w 1960 r. wśród ludów BaLenje i BaLamba. Jej założycielem był ówczesny arcybiskup Lusaki ks. Adam Kozłowiecki SJ. Obecnie misja zajmuje obszar o ponad 180 km długości, na którym rozsianych jest 40 kaplic. Do większości z nich ksiądz przybywa raz na kilka tygodni czy nawet – głównie w porze deszczowej – miesięcy. – Jednak, mimo trudności z przystępowaniem do sakramentów, wspólnota katolicka się powiększa, a jej członkowie wierzą coraz mocniej – cieszy się proboszcz ks. Jan Krzysztoń, pochodzący z archidiecezji lubelskiej.

Misja w Mpunde to nie tylko parafia, ale i ośrodek zdrowia, szkoła średnia z internatem dla 400 dziewcząt, a także nowa szkoła podstawowa. Zarówno szpital, jak i szkoły prowadzone są przez siostry zakonne ze Zgromadzenia Służebnic Maryi, założonego w 1961 r. przez abp. Adama Kozłowieckiego.

– Modlitwa z młodymi Kościoła afrykańskiego jest swoistym doświadczeniem jedności i radości ze wspólnego przeżywania wiary oraz dzielenia się nią z innymi – mówi o swoich wrażeniach bp Artur Miziński. – Udział ministrantów, tańczących dziewcząt oraz chóru sprawił, że klimat podczas Mszy św. był niepowtarzalny. Szczególne wrażenie zrobiła na mnie uroczysta procesja z darami, w której przyniesiono ryż, kapustę, kozę, kurę i... skrzynkę coca-coli. Większość z tego to owoce codziennej pracy, które wierni chcą złożyć Bogu jako ofiarę dziękczynienia i uwielbienia.

Do Afryki bp Artur Miziński zawiózł także list abp. Józefa Życińskiego, w którym metropolita zapewniał o jedności duchowej Kościoła lubelskiego z wiernymi w Zambii i misją w Mpunde, jak również podkreślał wartość posługi ks. Jana pochodzącego właśnie z archidiecezji lubelskiej.

mag

Pójdź i napraw



RODZINA FRANCISZKAŃSKA.

Choć od czasów, w których żył, minęło niemal 800 lat, **jego przykład wciąż pociąga wielu ludzi**, a droga, którą przeszedł, jest wskazówką, jak postępować. Święty Franciszek z Asyżu w samym Lublinie posiada dziesiątki naśladowców. Na całym świecie są ich tysiące.

tekst i zdjęcia

AGNIESZKA GIEROBA

agieroba@goscnieдельникny.pl

Teresa to młoda kobieta, pełna planów na przyszłość. Chce mądrze żyć i – tak zwyczajnie, po ludzku – być szczęśliwa. Jak to zrobić w dzisiejszym świecie? – Wszystko jest możliwe. Trzeba tylko dobrze się rozejrzeć, by znaleźć drogę, która najbardziej będzie nam odpowiadać. Ja znalazłam swoją dzięki Młodzieży Franciszkańskiej – mówi.

Tym, co ją przyciągnęło do tej grupy, były wydarzenia z życia św. Franciszka, który początkowo też nie wiedział, czego chce i co ma w życiu robić. Usłyszał w sercu słowa „Franciszku, idź, odbuduj mój Kościół”, ale nie wiedział, co one oznaczają. Wziął się więc za remont ruin małego kościółka. Dopiero wiele lat później zrozumiał, że nie było to wezwanie do budowania kościołów z kamienia, ale do odbudowy duchowego Kościoła wśród ludzi. – Dla mnie to było niesamowite odkrycie, że nawet wielcy święci nie od razu wiedzieli, co mają w życiu robić, że krok po kroku odkrywali, jaki Pan Bóg ma dla ich życia

plan. Pomyślałam sobie, że nie jestem w takiej beznadziejnej sytuacji, jak mi się wcześniej wydawało, bo nie umiałam odpowiedzieć sobie na pytanie o swoją przyszłość. Zapragnęłam, jak święty Franciszek, krok po kroku odkrywać Boży plan – mówi Teresa.

Droga dla wszystkich

Za św. Franciszkiem mogą iść wszyscy, niezależnie od wieku i stanu. Młodzi – z reguły ci, którzy nie przekroczyli jeszcze trzydziestki – zaproszeni są do Młodzieży Franciszkańskiej, a starsi – do Franciszkańskiego Zakonu Świeckich, zwanego Trzecim Zakonem. – Jeśli ktoś chce w swoim życiu chrześcijańskim robić coś więcej, niż uczestniczyć tylko w niedzielnej Mszy św., może na przykład wejść na drogę formacji w duchu franciszkańskim. Droga we wspólnocie Młodzieży Franciszkańskiej nie musi się kończyć wraz z uzyskaniem

dypłomu czy założeniem rodziny. Franciszkański Zakon Świeckich jest jej kontynuacją. Należą tutaj małżeństwa, rodziny i osoby samotne w różnym wieku. W każdej chwili można przyjść na spotkania Trzeciego Zakonu i przekonać się, czy to jest to, co nam odpowiada – mówi br. Michał Gawroński, kapucyn opiekujący się wspólnotami w parafii na Poczekajce w Lublinie.

Jego ślady są wciąż wyraźne

Anna – mama Kingi, Piotrka i jeszcze nie narodzonego malucha – wraz z mężem należy do Fran-

Wspólnota Młodzieży Franciszkańskiej i Trzeciego Zakonu Świeckich na Poczekajce

PO LEWEJ: Brat Michał Gawroński pokazuje relikwie św. Franciszka

ciszkańskiego Zakonu Świeckich. – Nie znaczy to, że jesteśmy jacyś wyjątkowi. Chcemy tworzyć zwyczajną, szczęśliwą rodzinę i dbać o to, by nasza codzienność opierała się na przyjaźni z Panem Bogiem – mówi Anna. Sama do tej wspólnoty trafiła dzięki mężowi, który należał do niej jako młody chłó-



W mój dom



pak. Zaprosił ją na pielgrzymkę do Asyżu. – Zgodziłam się pojechać, ale uważałam, że nie nadaję się do żadnej wspólnoty. Do kościoła mogłam chodzić, ale żeby należeć do jakiejś grupy, to już niekoniecznie. Kiedy jednak poznałam bliżej św. Franciszka i zrozumiałam, że różne wydarzenia z jego życia mogą odnieść do swojego, wszystko się zmieniło. Nie mogłam się doczekać spotkań. Tu także ugruntowało się moje powołanie do małżeństwa. Teraz całą rodziną należymy do Franciszkańskiego Zakonu Świeckich i nie wyobrażamy sobie, by mogło być inaczej – dodaje. Grzegorz zakochał się w dziewczynie, którą poznał we wspólnocie. Mówi wprost, że to właśnie święty z Asyżu nauczył go, jak być mężczyzną. – Poznawałem życie św. Franciszka i fascynowało mnie to, że łączył w sobie męskość – był w końcu rycerzem – z pobożnością. W dzisiejszym świecie wydaje się, że religijny facet jest jakimś dziwakiem, że coś z nim jest nie tak. Ale to bzdura. Moim zdaniem, prawdziwy mężczyzna ma odwagę przyznać się do tego, że wierzy i chce iść przez życie z Panem Bogiem. To nie przeszkadza w byciu dobrym fachowcem, dobrym mężem i ojcem czy w posiadaniu jakiegoś hobby – mówi Grzegorz.

Pan Bóg ma dla nas plan

Każdy, kto trafia do franciszkańskiej wspólnoty, poznaje zasady jej funkcjonowania i – jeśli zechce – włącza się w formację, która zawiera w sobie etapy nawrócenia św. Franciszka. Pierwszy z nich nosi

nazwę „Spoleto”, od nazwy miejscowości, w której zaczęła się jego duchowa przemiana. Św. Franciszek wyruszył na wojnę z pragnieniem zdobycia sławy. Bóg doświadczył go wtedy chorobą i zapytał: „Franciszku, komu lepiej służyć, panu czy słudze?”. Gdy Franciszek odpowiedział, że panu, usłyszał pytanie, dlaczego w takim razie idzie za sługą. To wtedy dotarło do niego, że sława rycerska, o której marzył, nie jest mu pisana.

– Oznacza to, że Pan Bóg ma dla nas plan lepszy niż ten, który my sobie stworzyliśmy. Tę prawdę odkrył Franciszek 800 lat temu, ale i odkrywa ją także dzisiejszy człowiek. Myślę, że to jest to, co wciąż pociąga ludzi – mówi br. Michał Gawroński.

Gorzkie zamienia w słodycz

Drugi z etapów nosi nazwę „Trędowaty”. Sam święty pisał w swoim „Testamencie”: „Mnie, bratu Franciszkowi, Pan dał tak rozpocząć życie pokuty i gdy byłem w grzechach, widok trędowatych wydawał mi się nie do zniesienia. I Pan sam wprowadził mnie między nich i okazywałem im miłosierdzie. I kiedy odchodziłem od nich, to, co wydawało mi się gorzkie, zmieniło się w słodycz duszy i ciała, i potem, nie czekając długo, porzuciłem świat”. – To także mamy odnieść do swego życia. Każdy ma swojego „trędowatego”, którego Jezus Chrystus w Ewangelii nakazał miłować. Trędowaty, któ-

Dzieci, młodzież, dorośli – ludzie w różnym wieku i różnego stanu mogą uczestniczyć w rekolekcjach franciszkańskich

rego spotkał Franciszek, nie zmienił się. Zmienił się Franciszek. To doświadczenie świętego pokazuje nam, że przemianę trzeba zacząć od siebie, a nie od innych – mówią Teresa i Anna.

Powstają z ruin

Kolejny etap nawrócenia to „San Damiano” – w odniesieniu do czasu, gdy święty usłyszał od Boga: „Franciszku, pójdz i napraw mój dom, który, jak widzisz, rozpada się w gruzy”. Franciszek zrozumiał jednak słowa Boże dosłownie. Kupił kamienie na odbudowę kościoła w San Damiano i został murarzem. – Dla nas ten etap oznacza ciągłe pytanie siebie, co w moim życiu jest w ruinie. Zadaję je sobie, kiedy w moim małżeństwie lub rodzinie coś idzie nie tak i odkrywam, co trzeba odbudować – mówi Anna. Ostatnim etapem nawrócenia jest „Sąd przed biskupem”. Tak jak Franciszek oddał swoje życie w ręce Ojca Niebieskiego, tak i my jesteśmy wezwani do odkrywania własnego powołania – mówi Teresa. ■

Zapraszamy

Jeśli ktoś chciałby żyć Ewangelią na sposób św. Franciszka, lubelskie wspólnoty franciszkańskie na Poczekajce zapraszają na spotkania w każdą sobotę o 16.00 w parafii braci kapucynów przy al. Kraśnickiej.

Czy Franciszek to święty na dziś?



KAMIL

– Postać św. Franciszka bardzo zaskakuje. Za młodu był hulaką. Chodził z kolegami

na wino, urywał się z domu i trwoniał pieniądze. Ale potem odkrył sens życia zupełnie gdzie indziej, niż się spodziewał. Moim zdaniem, wiele wspólnego ze św. Franciszkiem mogliby znaleźć dzisiejsi tzw. blokarsi, młodzi ludzie spod klatek schodowych dużych osiedli, szukający szczęścia i sensu na różne sposoby. Ja mam za sobą podobną historię i wiem, że wszystko w życiu jest możliwe.



ANIA

– Dla mnie św. Franciszek był odkryciem na emigracji, gdzie przez

jakiś czas pracowałam jako opiekunka do dzieci. Miotalam się, nie wiedząc, co robić, jak zorganizować sobie przyszłość. Kiedy wróciłam do Polski na studia, trafiłam też na spotkanie wspólnoty franciszkańskiej. I nagle w życiu św. Franciszka zobaczyłam wiele podobieństw do swojego. On też nie wiedział, jak poukładać swoje życie. W końcu odkrył Boży plan. Mam nadzieję, że i ja go właśnie odkrywam.



MACIEK

– Św. Franciszek był zwykłym chłopakiem. Takim jak ja czy setki innych. Jego

droga do świętości nie była oderwana od codzienności. Zmagał się ze sobą, z rodzicami i z całym światem. Dziś jest podobnie. Młodzi nie wiedzą, jak żyć. Próbują coś robić po swojemu, nie zdając sobie sprawy, że najprościej i najlepiej zaufać, iż Pan Bóg ma dla nas plan. Trzeba tylko go odkryć.

W Tarnogórze posadzono dąb katyński

Hołd aspirantowi

W kościele parafialnym pw. św. Zofii **uczczono pamięć tarnogórzanina Antoniego Nizioła**, zamordowanego w 1940 roku w Twerze. Uroczystość odbyła się w ramach akcji „Katyń... ocalić od zapomnienia”.



Krzysztof Nizioł, kuzyn zamordowanego bohatera, sadzi pamiątkowe drzewko



Certyfikat „Katyń...ocalić od zapomnienia”

Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych przyłączył się do ogólnopolskiego programu dedykowanego pamięci bohaterów zbrodni katyńskiej. Od 2008 roku organizuje go Stowarzyszenie Parafiada im. św. Józefa Kalasancjusza w Warszawie, a jego celem jest posadzenie 21 857 dębów pamięci na cześć 21 857 polskich oficerów, zamordowanych podczas II wojny światowej przez NKWD. Jeden z takich dębów trafił do Tarnogóry. Został zasadzony przy kościele pw. św. Zofii ku pamięci Antoniego Nizioła, tarnogórskiego policjanta zabitego w Twerze.



To zdjęcie wykonano 28 czerwca 1937 roku. Antoni Nizioł jest pierwszy z lewej

Jeden z tysięcy

Antoni Nizioł urodził się 10 kwietnia 1889 r. w Tarnogórze. Po odzyskaniu przez Polskę

niepodległości wstąpił do Policji Państwowej i w stopniu posterunkowego pełnił służbę w kilku miejscowościach województwa

lubelskiego, w tym także w Zakrzewie, Kraśniczynie i Rudniku. W 1939 roku trafił do niewoli sowieckiej, a 20 kwietnia 1940 r. został zamordowany strzałem w tył głowy w podziemiach budynku NKWD w Kalininie (obecnie Twer). Jak tysiące jego kolegów, spoczywa w jednej ze zbiorowych mogił w Miednoje.

W roku 2007 został pośmiertnie awansowany na stopień aspiranta Policji Państwowej. Jego historię ludzie mogli poznać dzięki jego kuzynowi, Krzysztofowi Niziołowi, który również był obecny przy sadzeniu dębu.

Drzewko i tablica

Mieczysława Bełz, prezes Stowarzyszenia Zamojska Rodzina Katyńska, wyspała do przygotowanego na posadzenie dębu wykupu garść ziemi, którą obojście przywiozła z Miednoje. A komendant policji powiatowej odsłonił tablicę upamiętniającą to wydarzenie na ścianie kaplicy grzebalnej parafii pw. św. Zofii.

Pieniądze na pokrycie kosztów jej wykonania do końca października będzie zbierał Komitet Organizacyjny „Uroczystości Upamiętnienia Antoniego Nizioła”. – Wspomóżmy tę szlachetną inicjatywę! W ten sposób każdy z nas odda hołd wszystkim ofiarom zbrodni katyńskiej. To dobrze, że w szkołach wolnej Polski, za którą oni oddali życie, dba się o pamięć o bohaterach – mówił Józef Grzesiuk, dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych.

Marcin Lis

Każdy, kto chciałby materialnie wesprzeć tę inicjatywę, może dokonać wpłat na konto nr 87 9610 0002 0000 0781 2003 0003. Jego właścicielem jest Rada Rodziców Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Tarnogórze, ul. Krakowskie Przedmieście 5, 22-375 Izbica. Wypełniając przekaz, w rubryce „tytuł przelewu” należy wpisać: „Upamiętnienie Antoniego Nizioła”.



MARCIN JARZYNA

W Sali Kolumnowej odbył się minibal w rytm przebojów z tamtych lat

Dzień Otwartych Drzwi w LUW

Maskarada biuralistów

Klimat dwudziestolecia międzywojennego wypełnił w październikowe przedpołudnie lubelskie śródmieście. Szykowne kobiety, dostojni mężczyźni, oldsmobile, przeboje Ordonki i Bodo – w takiej oprawie świętowano 90 lat istnienia Urzędu Wojewódzkiego.

Pod zabytkowy gmach przy ul. Spokojnej 4 podjechały przedwojenne limuzyny, które udostępnił Automobilklub Lubelski. Na pasażerów – wojewodę Genowefę Tokarską, wicewojewodę Henrykę Strojnowską i dyrektora generalnego Jarosława Szymczyka – czekała już grupa petentów stukających w drzwi laskami. Gorące nastroje próbował tonować granatowy policjant. Po chwili Genowefa Tokarska otworzyła drzwi urzędu i razem z oczekującymi przeszła do Sali Kolumnowej.

Lata dwudzieste, lata trzydzieste

Mieszkańcy odwiedzający urząd mogli na krótką chwilę przenieść się o 90 lat wstecz – posłuchać przedwojennych szlagierów, zobaczyć układy taneczne w wykonaniu zespołu Marioli Zagojskiej i przyrzeć się scenom z przedwojennego życia urzędniczego, zainscenizowanym przez artystów Teatru Muzycznego i pracowników Muzeum Wsi Lubelskiej. Całość wyreżyserował Jerzy Turowicz.

W holu otwarto również wystawę „Lata dwudzieste, lata trzydzieste w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim” przygotowaną przez Archiwum Państwowe w Lublinie. Będzie ją można oglądać przez najbliższe tygodnie.

Skarbiec i złote przeboje

W ramach Dnia Otwartych Drzwi nie zabrakło również spotkań z kierującymi urzędem oraz wizyt w przedwojennym skarbcu i schronie z okresu zimnej wojny. Powodzeniem cieszył się również tzw. pokój misiowy, w którym najmłodszy goście mogli układać puzzle, bawić się klockami oraz rysować i kolorować. Młodzież natomiast spróbowała swoich sił w grze sytuacyjnej, wcielając się w różne społeczne role – m.in. wojewody, wójta, radnych, dziennikarzy i przedstawicieli mieszkańców. Na zakończenie goście otrzymali certyfikaty od urzędnika wyposażonego zgodnie z przedwojennymi standardami, a także jubileuszowe publikacje i pocztówki.

Karol Tomaszewski

Zapytaj
o nowe
ceny*

Pomożemy
Ci w Twoim
biznesie

- Zaufanie Czytelników do GN to zaufanie do reklamowanych produktów i usług
- Większość z nich czyta dokładnie cały numer
- Prawie 70 proc. naszych Czytelników czyta wyłącznie GN



DZIAŁ tel.: 32 608 80 42, 32 608 80 82
REKLAMY: e-mail: reklama@goscnieдельник.pl

* dotyczy cennika powierzchni reklamowej „Gościa Niedzielnego”

■ R E K L A M A ■

pożyczka jak marzenie

kwota pożyczki

2000 zł

69 miesięczna
rata

zł

okres 36 mies. RRSO 18,00 %

przykłady:

kwota pożyczki

1000 zł

34 miesięczna
rata

zł

okres 36 mies. RRSO 18,43 %



Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa
SKOK CHMIELEWSKIEGO

■ PRAKTYCZNE POŻYCZKI ■ LOKATY ■ KREDYTY ■ ROR

Zapraszamy do naszych oddziałów w Lublinie:

ul. Wallenroda 2E, tel. 81 446 30 00, ul. Wallenroda 4C, tel. 81 446 30 55, ul. Królewska 3, tel. 81 534 90 02, ul. Narutowicza 27A, tel. 81 446 74 80, ul. Lipowa 10, tel. 81 534 45 34, ul. Sieroca 2, tel. 81 747 96 37, ul. Sieroca 10, tel. 81 740 42 92, ul. 1 Maja 42, tel. 81 532 67 71, ul. Nowowiejskiego 5G, tel. 81 742 77 72, ul. Śliwińskiego 5 (szkoła nr 43), tel. 81 741 31 41, ul. Kasztanowa 1, tel. 81 747 28 70, ul. Nałkowskich 107, tel. 81 749 09 71, ul. Jutrzenki 20, tel. 81 527 72 48, ul. Amelystowa 2, tel. 81 527 46 32, ul. Kraśnicka 100, tel. 81 537 48 49, ul. Rozłoczne 1, tel. 81 527 94 26, ul. Mełgiewska 7/9, tel. 81 441 07 18, ul. Garbarska 21, tel. 81 445 18 60, Dr. Męczenników Majdanka 26, tel. 81 745 70 52.

Siedziba Kasy: Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 81 446 30 00, www.skok-chmiel.pl

JUŻ PONAD
140
ODDZIAŁÓW
W POLSCE

Wysyp grzybów na Lubelszczyźnie

Z głową do lasu

Sezon grzybowy w tym roku jest wyjątkowo długi. Niestety, w parze z większymi zbiorami idzie także **więcej zgłoszeń do szpitali z powodu zatruć.**

Już czterech mieszkańców powiatu krasnostawskiego potrzebowało w tym roku natychmiastowej pomocy lekarskiej po zjedzeniu szkodliwych grzybów. Objawy zatrucia okazały się co prawda niegroźne, ale stres i cierpienie tych osób powinny być przestrożą dla innych miłośników zbieractwa.

Miej się na baczności

– Grzybów jest w tym roku bardzo dużo. Ja zbieram tylko prawdziwki i podgrzybki, czasami także opieńki – mówi Dariusz Czaplinski, grzybiarz z Krasnegostawu. – Są to gatunki, które znam, i jestem ich pewien.

Zasady „Zbieraj jedynie te grzyby, które znasz” warto prze-



Grzybiarze wychodzą z pełnymi wiadrami, bo mogą liczyć na obfite zbiory

strzegać. Nie można się kierować tylko ich wyglądem – nawet najpiękniejsze mogą się okazać zabójcze. Jednocześnie jednak nie można pozwolić sobie na popadnięcie w rutynę. Leśnym skarbom trzeba się zawsze uważnie przyjrzeć. – Najgroźniejszym gatunkiem grzyba jest muchomor sromotnikowy – mówi Bogumiła Prymaczuk, klasyfikator grzybów z krasnostawskiego sanepidu. – Często jest mylony z gołąbkim zielonawym, gąską zieloną, mło-

dą pieczarką lub czubajką kanią. Najbezpieczniej zbierać grzyby rurkowe, do których należy cała rodzina borowikowatych, w tym borowiki, podgrzybki, kozaki i maślaki – wyjaśnia.

Uwaga na przesady

Jednak nawet grzyby jadalne nie są dla każdego. Specjaliści od żywienia twierdzą, że nie dostarczają one naszemu organizmowi żadnych witamin ani mikroelementów. Dodatkowo

są ciężkostrawne, a częste ich spożywanie może być szkodliwe.

– Szczególnie nie należy podawać grzybów dzieciom, osobom starszym, a także osobom cierpiącym na schorzenia układu pokarmowego – przestrzega B. Prymaczuk. – Nie należy również dać się zwieść przesądom mówiącym o ciemieniu cebuli lub czernieniu srebrnej łyżki po włożeniu ich do potraw z niejadalnych lub trujących grzybów. To nie ma żadnego odbicia w rzeczywistości.

Kto pyta, nie błądzi

Nie znaczy to jednak, że trzeba rezygnować z dobrej zabawy i okazji do obcowania z naturą, jaką daje grzybobranie. Dopóki przestrzegamy reguł – zbieramy znane nam gatunki i unikamy tych, których nie jesteśmy pewni – grzybobranie może być wspaniałą rozrywką dla całej rodziny. Jeżeli mamy jakiegokolwiek wątpliwości, zawsze możemy zgłosić się do najbliższej placówki sanepidu. Wykwalifikowani pracownicy tej instytucji pomogą nam ocenić zebrane grzyby i nauczą, jak bezpiecznie sięgać po owoce naszych leśnych wędrowek.

Marcin Lis

Rekrutacja do wolontariatu w Lublinie

Wrażliwi poszukiwani

Centrum Duszpasterstwa Młodzieży i Regionalne Centrum Wolontariatu zachęcają studentów i osoby pracujące do włączenia się w ich szeregi. Każdy może pomóc.

Pierwsze spotkania informacyjne już się co prawda odbyły, ale nic straconego dla tych, którzy je przegapili. Mogą oni zgłaszać się bezpośrednio do siedziby CDM przy ul. Krakowskie Przedmieście 1 w Lublinie, gdzie otrzymają konkretne zadania w poszczególnych segmentach pomocowych. Są to m.in. programy pracy z dziećmi (Most – praca w zaniedbanych dzielnicach, wolontariat w Dziecięcym Szpitalu

Klinicznym lub w świetlicy), zajęcia z młodzieżą (Odzyskać Młodość – wolontariat w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym w Podgłębokiem, praca w Schronisku dla Nieletnich w Dominowie, Fundusz „Szansa dla 1000”) czy praca z dorosłymi (Gorący Patrol – pomoc bezdomnym, Eleutheria – pomoc więźniom, wolontariat w Klinice Psychiatrycznej, pomoc uchodźcom). W grę wchodzi także wolontariat międzynarodowy i tzw. wolontariat akcyjny (np. pomoc w zbiórkach).

kt

Więcej informacji na www.duch.lublin.pl

Wspólnota zrzeszona przy kościele Świętego Ducha liczy na pomoc, szczególnie lubelskich studentów



STOWARZYSZENIE KLANZA